

NASZE SPRAWY I SPRAWKI

KWIECIEŃ 2014

NUMER 8 (40)



Błońskie harcerstwo



NA DOBRY POCZĄTEK

Witam Was bardzo serdecznie w kolejnym numerze gazetki szkolnej "Nasze Sprawy i Sprawki".

W tym miesiącu naszym przewodnim tematem jest harcerstwo. Dzięki Panu Jerzemu Oziemskiemu cofniemy się w czasie do trudnego okresu drugiej wojny światowej, kiedy będąc jeszcze dzieckiem, jako jeden z harcerzy Szarych Szeregów, przygotowywał się do walki w obronie Ojczyzny. Znajdziecie wspomnienia nauczycieli, którzy kiedyś byli zuchami i harcerzami, a także opowieści druha Mateusza Bacha o tym, jak to jest dzisiaj.

Poza tym czeka na Was wiele ciekawych wywiadów, relacji z wydarzeń (czy wiedzieliście o tym, że w sali komputerowej coś drapie?...), oraz zaproszeń do udziału w niezwykle ciekawych konkursach. ►



▲ Błońska gromada zuchowa „Korsarze z Nadmorskiej Krainy”, 2011 rok.

Czy to możliwe, aby ktoś z Was nie znalazł w naszej gazetce dla siebie czegoś ciekawego? Myślę, że nie. A więc życzę przyjemnej lektury i tradycyjnie zapraszam do współpracy z naszą redakcją! ■

Aleksandra Kłobukowska
(redaktorka naczelna)

W NUMERZE :

2 Na dobry początek

3 W Szarych Szeregach — wywiad z Panem Jerzym Oziemskim

5 W myślodsiewni

7 Harcerska szkoła życia — rozmawiamy z Panią Władysławą Paczesną

8 Z harcerskim krzyżem — wspomnienia Pani dyrektor Aldony Cyranowicz

9 W służbie innym — rozmawiamy z Panią Aleksandrą Witek

10 Czuj, czuj! Czuwaj! — rozmawiamy z druhami Mateuszem Bachem

13 A jak to było gdzieś indziej?

14 Santo Subito! - rozmawiamy z Siostrą Maksymilianą

15 Chrońmy przyrodę!

16 Wszystko, czego nie wiesz o bocianach — wywiad z Panem Adamem Olszewskim

17 Co drapie w sali komputerowej?

19 www.gim1blonie

20 www.gim2blonie

21 Dlaczego warto uczyć się języków obcych?

22 Uczcij urodziny naszej szkoły!

24 Okruchy życia

25 Zagadka fotograficzna

Na stronie tytułowej:

Fot. w górnej części strony: Zuchy z 60. Gromady Zuchowej „Korsarze z Nadmorskiej Krainy” na koloniach w Zwierzyńcu, rok 2012 (udostępnienie: M. Bach)

Fot. po lewej stronie: Procesja na Boże Ciało, na czele harcerzy: od lewej Jerzy Oziemski i Kazimierz Kłos, rok 1946 (udostępnienie: J. Oziemski)

Fot. po prawej stronie: Obóz Wędrowny — od Wieliczki po Szklarską Porębę - harcerki i harcerze z różnych drużyn pod dowództwem Hufcowego harcmistrza Stanisława Głowackiego, rok 1946. (udostępnienie: J. Oziemski)

CO CZEKA NAS W NAJBLIŻSZYM CZASIE?

- 12–16 maja — Tydzień zawodów naszych Rodziców
- 19 maja — test z języka polskiego dla klas 4 i 5
- 20 maja - Trzecioteścik
- 20 maja — test z matematyki dla klas 4 i 5
- 21 maja — test z języka angielskiego dla klas 4 i 5
- 26 maja — Dzień Matki
- 31 maja — Dzień Dziecka w szkole
- 13 czerwca — bal klas szóstych

„Być zwyciężonym i nie ulec – to zwycięstwo”. (Aleksander Kamiński)

W SZARYCH SZEREGACH

Rozmawiam z Panem Jerzym Oziemskim – jednym z harcerzy Szarych Szeregów.

- Jak wyglądało harcerstwo w Błoniu przed drugą wojną światową?

- Pierwsza drużyna harcerska na terenie Błonia powstała w 1929 roku, czyli piętnaście lat po pojawieniu się idei skautowej w Polsce. Jej założycielem i pierwszym drużynowym był druh Edward Przybysz, nauczyciel w Szkole Powszechnej nr 2 w Błoniu. Do pomocy w pracach organizacyjnych zgłosili się: Dionizy Pływaczewski, Czesław Waśniewski, Henryk Neuman, Henryk Orlikowski i inni. Drużyna, mimo trudnych początków, rozwijała się, chłopcy zarabiali na swoją działalność programową, prowadząc warsztat introligatorski i klejąc papierowe torebki. W roku 1930 drużyna weszła w skład Chorągwi Mazowieckiej, przyjęła imię Księcia Józefa Poniatowskiego i uzyskała nazwę 60. Mazowieckiej Drużyny Harcerzy, a pierwszymi funkcyjnymi zostali mianowani druhowie: drużynowym Edward Przybysz, przybocznym Lucjan Cieślak, a zastępowymi: Henryk Neuman, Tadeusz Piasecki, Anatoliusz Sobolewski i Stanisław Jaworski. W tym samym czasie powstała drużyna harcerek, którą zorganizowała i została jej drużynową druhna Władysława Nowakowska - nauczycielka w Szkole Nr 2. Za Patronkę drużyny harcerki wybrały Królową Jadwigę. Powstało liczące blisko dwieście osób Koło Przyjaciół Harcerzy, któremu przewodniczyła Katarzyna Dęglerowa, potem Zofia Czerska, a w zarządzie obok Ks. Proboszcza Stefana Antosiewicza i Kierownika Szkoły Nr 2 Józefa Niemstaka zasiadała także m.in. moja mama Irena Oziemska. W ten sposób społeczność Błonia wsparła znacząco swoje harcerstwo i ufundowała mu sztandar (zachowany do dzisiaj). Współpraca KPH z Fabryką Zapalek dała dobre rezultaty (choćbyby sponsorowane, wspólne obozy letnie). W ostatnich latach przed 1939 rokiem działał w Błoniu także Krąg Starszoharcerski, liczący dwadzieścia sześć osób. 60. MDH liczyła sześćdziesięciu sześciu druhow. Dowodzona była przez Franciszka Piskosza i Dionizego Pływaczewskiego, dzieliła się na osiem zastępów. Drużyna Harcerek liczyła czterdzieści cztery drużyny i pięć zastępów. Były także dwie gromady zuchów (chłopcy do 12 lat), dumnie nazywających się „Odważnymi Mazurami” i „Niezwykczonymi”.



▲ Pan Jerzy Oziemski dzisiaj – dawniej harcerz Szarych Szeregów o pseudonimie Król.

- Jakie były początki Szarych Szeregów w Błoniu?

- Szare Szeregi były kontynuacją przedwojennego harcerstwa. Harcmistrz i sierżant podchorąży Edward Przybysz, przybrawszy pseudonim „Bogdan”, w konspiracji utworzył organizację wojskową o nazwie Związek Odbudowy Rzeczypospolitej, która następnie weszła w skład Armii Krajowej. Jednocześnie zlecił podharcmistrzowi podporucznikowi Czesławowi Lenartowi „Czechowi” – swojemu zastępcy, żeby utworzył konspiracyjne harcerstwo, czyli „Szare Szeregi”, a także nadzorował jego tworzenie i działalność. Powstał hufiec o kryptonimie „Łom”. Pierwszym hufcowym został podharcmistrz Witold Bełkowski „Bej”, jego zastępcą był podharcmistrz Zdzisław Niemstak „Słoń”.

- Dlaczego przybrał Pan pseudonim Król?

- Kiedy w czasie okupacji niemieckiej harcerstwo nie mogło działać jawnie, ale jedynie w podziemiu, polecono nam przybrać sobie pseudonimy. Nie było to dla nas łatwe zadanie. ►

► Starsi żołnierze konspiracji wybierali najróżniejsze pseudonimy, np. ci, którzy mieli rodowody szlacheckie chrzcili się swoim herbem (Topór, Ostoja, Jastrzębiec), inni, jak nasz hufcowy, nazwał się „Bej”. Wiele było ptaków: Sokół, Jastrząb, Kruk. Jeden z moich starszych kolegów miał taki dziwny pseudonim „Skobig”. Powiedział mi, że dlatego, że lubi skoki i biegi. W moim środowisku była w latach okupacji modna gra w brydża. Brydż to gra w karty - ciekawa, wymagająca myślenia, rozwijająca spostrzegawczość i działanie w zespole. Dzięki niej czuliśmy się doroślejsi. No i w czasie gry przyszedł mi do głowy pomysł na „Asa”; niestety jako pseudonim okazał się już zajęty, więc dla mnie pozostał „Król”.

- Jaka była struktura Szarych Szeregów?

- Harcerstwo okupacyjne miało podobną strukturę jak przedwojenne ZHP, ale powstało konspiracyjne nazewnictwo. Kwatera Główna nosiła nazwę Pasieka. Kolejno były: chorągwie („ule”) - nasza mazowiecka miała kryptonim „Puszcza”, hufce („roje”), drużyny („rodziny”) i harcerze w zastępach („pszczoły”). W roku 1942 harcerzy podzielono na trzy grupy, w zależności od wieku: Zawiszacy (12–14 lat) - ich zastępy nazywano „patrolami”, co brzmiało bardziej po wojskowemu, Bojowe Szkoły (15–17 lat) i Grupy Szturmowe (od 18 lat), w nomenklaturze wojskowej 57. Pluton GS. Szare Szeregi weszły w skład Armii Krajowej. Byliśmy przecież jeszcze dziećmi, a już żołnierzami Polski Podziemnej. Kiedy Powstanie Warszawskie upadło, Armia Krajowa w oparciu o Genewską Konwencję została uznana za regularną armię, stąd i harcerze traktowani byli jako jeńcy wojenni.

Piękną kartę w błońskiej konspiracji zapisała drużyna harcerek. Dziewczęta organizowały się już w 1941 roku, a po powstaniu hufca „Łom” weszły w jego skład jako drużyna licząca ponad trzydzieści harcerek w trzech zastępach. Drużynową została „Iskra” Danuta Pajchel (dziś Kowalewska), zaś przyboczną „Jaskółka” Elżbieta Barthel de Wayden-thall. Dziewczęta zostały przeszkolone i pełniły role sanitariuszek w Grupach Szturmowych, a także kurierek i łączniczek, szczególnie cenionych jako przenoszące broń.

- Czym zajmowali się harcerze Szarych Szeregów?

- Zawiszek przygotowywano do wojskowej służby pomocniczej. Zgrupowano ich w zespoły „podwórkowe”, świetlicowe, do gry w piłkę.



▲ Legitymacja harcerska pana Jerzego Oziemskiego.

Pod pozorem zabawy odbywali wycieczki za miasto, gdzie ćwiczyli topografię, orientację w terenie, wykorzystywanie map wojskowych i zasady łączności. Zawiszacy byli także szkoleni w rozpoznawaniu niemieckich pojazdów wojskowych (także samolotów) w celu wykonywania niektórych zadań wywiadowczych. Pamiętam, że w 1944 roku siedzieliśmy w rowie przy naszej szosie i niby grając w karty, zapisywaliśmy rodzaje i liczbę jadących na wschód pojazdów wojskowych. W czasie powstania w 1944 roku warszawscy Zawiszacy utworzyli Harcerską Poczta Polową. Jedną z jej organizatorek była błonianka „Iga” Niusia Głowacka, dziś Kossakowska. Z narażeniem życia doręczyli oni ponad dwieście tysięcy przesylek. Bojowe Szkoły brały udział w działalności propagandowej i akcjach małego sabotażu, takich jak na przykład zrywanie niemieckich flag, pisanie na murach, rozlepianie afiszy, rozdawanie ulotek. Grupy Szturmowe przechodziły szkolenie wojskowe, np. starsi harcerze kończyli tajne Szkoły Podchorążych („Agrikola”) i brały udział w akcjach bojowych, takich jak wysadzanie mostów, pociągów, uwalnianie więźniów, ochrona tajnych radiostacji, itp. Jedną ze spektakularnych akcji błońskich „Zawiszek” było udekorowanie Błonia 11 listopada 1943 roku białą - czerwonymi chorągiewkami, zawieszanymi za pomocą sznurka z kasztanami na przewodach telefonicznych. Niemcy byli wściekli, grozili represjami; na szczęście skończyło się na kontrybucji i reprimendzie dla naszego drużynowego „Czarnego” - kaprała podchorążego podharcymistrza Janka Wrońskiego od Dowódcy Rejonu AK. ►

► Warto też wiedzieć, że podczas okupacji Polakom za posiadanie radia groziła kara śmierci. Jedynym źródłem informacji była prasa. Błońskie Szare Szeregi wydawały tygodnik konspiracyjny „Ognisko”, a także okresowo „Błoński Biuletyn Informacyjny”. Zawierały one wiadomości radiowe o sytuacji na frontach i artykuły okolicznościowe pisane przez młodzież.

- Co się stało z błońskimi Szarymi Szeregami po zakończeniu wojny?

- Już w marcu 1945 roku, mając gotowe kadrowe struktury (Zawiszacy i Szkoły Bojowe), natychmiast zaczęto organizować jawne harcerstwo. Na czele hufca stanął ostatni komendant Zawiszeków – druh podharc mistrz Stanisław Głowacki. Było pięć drużyn. W zasadzie miały one mieścić się przy szkołach, ale w Błoniu nie było pięciu szkół.

Drużyna przy SP 2 miała numer 4 i wystąpiła do Chorągwi z wnioskiem o przywrócenie jej nazwy przedwojennej, ponieważ chciała podtrzymać tradycje 60. Mazowieckiej Drużyny Harcerzy. Uzyskała taką zgodę. Mieliśmy więc drużynę pierwszą tzw. pozaszkolną, drugą „Żeglarską”, trzecią przy SP 1, sześćdziesiątą przy SP 2 i piątą przy SP 3. Działalność rozpoczęliśmy natychmiast. Byłem przybocznym, a potem drużynowym piątej drużyny.



▲ W konspiracji niewiele robiono zdjęć. Tu zdjęcie powojenne, z roku 1947. Przedstawia hufiec błoński. Na jego czele stał wtedy druh Ryszard Pływaczewski.

Powstał także hufiec harcerek z druhną Chimkowską na czele.

Działalność powojennego ZHP w Błoniu wymagałaby oddzielnego opracowania. Ja swoją działalność w błońskim harcerstwie zakończyłem 1947 roku w związku z rozpoczęciem nauki w Liceum W. Górskiego w Warszawie. ■

Z Panem Jerzym Oziemskim rozmawiała Karolina.

Jeżeli oglądaliście film lub czytaliście książkę „Kamienie na szaniec”, czekamy na Wasze recenzje.

W MYŚŁODSIEWNI

W pewnym tajemniczym pomieszczeniu w naszej szkole ukryta jest niezwykła myśłodsiewnia. W powieściach o Harrym Potterze była nią kamienna misa pokryta runami, a u nas są to zakurzone i pożółkłe karty kronik, wypełnione fragmentami wspomnień z dawnych czasów, okruciami pamięci naszych rodziców – uczniów, harcerzy „Dwójki”.

Z zacięciem przeglądam kolejne czarno – białe fotografie dzieci w zuchowych i harcerskich mundurkach wykonane przez anonimowych fotografów, czytam opisy wspomnień z obozów, rajdów, uroczystości. Nie dowierzam, gdy na paru zdjęciach odnajduję również swojego tatę, wtedy zaledwie ośmioletniego zucha ze „Słonecznego Bractwa”.

Kroniki są niezwykłym źródłem informacji. Przenosząc się w przeszłość, niedaleką, bo tylko trzydzieści cztery lata wstecz, czytam:

„Dnia 13 kwietnia 1980 roku o godz. 6.00 wyruszyliśmy na rajd pieszy do Palmir. Z Błonia do Rostoki wyjechaliśmy autobusem, skąd ruszyliśmy czerwonym szlakiem do Palmir. Droga wiodła przez Wiersze, gdzie był cmentarz 54 ułanów. Przy tablicy pamiątkowej staliśmy na warcie, a pozostali czcili w ciszy pamięć poległych. Na pamiątkę zrobiliśmy zdjęcia i ruszyliśmy dalej. W Palmirach wysłuchaliśmy historii poległych ludzi, zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcia. Tam też odbyło się przyrzeczenie harcerskie. Wracaliśmy zielonym szlakiem, spotykaliśmy wiele drużyn harcerskich, organizowaliśmy przeszkody, które każdy musiał przebyć. Czas minął szybko i wesoło, dzięki wspaniałym instruktorom, którzy starali się nam ten rajd umilić. W sumie przeszliśmy 25 kilometrów, a wróciliśmy o godz. 16.00”.

Ciekawe, czy ktoś z Waszych rodziców był na tym rajdzie? ►

► A teraz przesuwamy się w czasie. Zaprezentuję Wam tekst z „Obozowych przygód Harcorka – Niesforka”, czyli z kroniki obozu Hufca Błonie w Jastrzębiej Górze z lipca 1984 roku.

„8 VII – Kręć się koło wesoło, na nas chyba już czas. Śmiej się družno i druhu, bo czeka morze i las.

9 VII – Kiedy namiot rozstawał, pot mu płynął we strużkach, ktoś go wysłał po śledzie, przyniósł śledzie, lecz w puszkach.

10 VII – Na „dzień dobry” morskim falam, wody napił się trochę, dobrze czuł się przez tydzień, brzuch go bolał w sobotę.

11 VII – Zamek z piasku budował, wieża w słońcu mu lśniła, zanim postawił mosty, fala wieżę mu zmyła.

12 VII – Stał totem przed namiotem – to Niesforka dzieło. Cały obóz potem myślał, skąd to tam się wzięło?

13 VII – W zwiad posłano zastęp cały, Niesforek się głowi. Zgubił zastęp, a więc myśli: Jak nie zgubić drogi?

14 VII – Skaleczenia, oparzenia u Niesforka częsta sprawa. – Którą drogą do lekarza? – musi sobie wciąż powtarzać.



15 VII – Bohatera swego szczepu prezentował na ognisku. Mówił długo i wesoło, aż mu w końcu zaschło w pysku.

16 VII – Śpi Niesforek, jeszcze nie wie, że się chmury zbierają na niebie. Nagle zerwał się z łóżeczka, w którym już płynęła rzeczka.

17 VII – Biegał dzisiaj nasz Niesforek, bo sportowy dzień dziś miał. Gdzieś na trasie się wywalił, chociaż dobiec bardzo chciał.

18 VII – Orientować się w terenie czasem miewał już kłopoty, na zajęciach terenowych wziął się ostro do roboty.

19 VII – Zwiad był dzisiaj na Rozewie: o lotnictwie, jak to było. Coś usłyszał tam Niesforek. Chodzi teraz po obozie, od latawca ciągnie sznurek.

20 – 22 VII – Stan gotowości alarmowej!

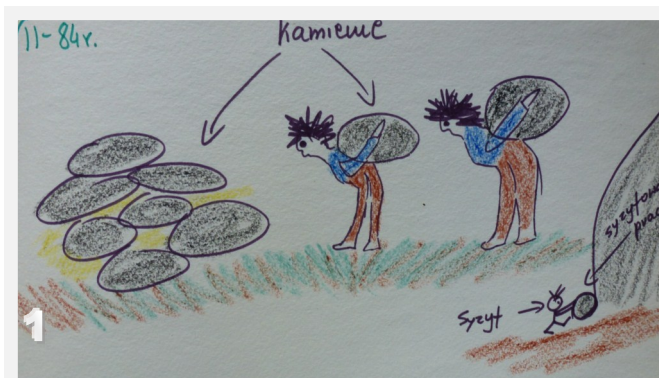
23 VII – Sprawdzali, sprawdzali, co do głowy wbili, kto największy gamoń, tego przepuścili...

24 VII – Ach, co to był za bieg...?!

25 VII – Nauką i pracą harcerze się bogacą..., a więc praca na rzecz obozu hasłem dnia!”

A może Wasi rodzice byli na tym obozie harcerskim? Czy ktoś może mi powiedzieć, na czym polegał stan gotowości alarmowej?..*

Karolina



Do których dni obozu Niesforka pasują te rysunki?

Na Wasze odpowiedzi czekamy:
diamir72@o2.pl

Sfotografowano wybrane rysunki z kroniki „Obozowe przygody Harcorka – Niesforka” (fot. K. Siedlecka).

„Trudności są solą życia”. (Robert Baden – Powell)

HARCERSKA SZKOŁA ŻYCIA

ROZMAWIAMY Z PANIĄ WŁADYSŁAWĄ PACZESNĄ.

- Była Pani komendantem hufca Błonie. Na czym polegała Pani praca?

- Zaczę od tego, że Błonie było nielicznym miastem pod Warszawą, które miało swój hufiec. Przygotowując się do funkcji komendanta, odbyłam odpowiedni kurs i nauczyłam się mnóstwa harcerskich piosenek. Już jako komendant koordynowałam pracę wszystkich szczepów. Szczep składał się z drużyn, zarówno harcerskich, jak i zuchowych. Następnie drużyny harcerskie dzieliły się na zastępy, a zuchowe na szóstki. W SP 2 była słynna, z tradycjami, drużyna harcerska „60”.

- Jak zaczęła się Pani przygoda z harcerstwem?

- Moja harcerska przygoda rozpoczęła się, kiedy byłam dziewięcioletnim dzieckiem. Najpierw zostałam zuchem, potem harcerzem. Po ukończeniu szkoły podstawowej poszłam do liceum pedagogicznego, w którym przygotowywano mnie do zawodu nauczyciela klas 1-3. Prowadziłam w liceum krąg instruktorski i drużynę zuchową. Miałam wtedy instruktorski stopień przewodnika. Gdy już skończyłam studia i rozpoczęłam pracę tutaj – w „Dwójce”, okazało się, że hufiec błoński potrzebuje komendanta, zaproszono mnie i ja się zgodziłam. Wtedy to moja przygoda z harcerstwem rozwinęła skrzydła. Zaczęłam prężnie działać na forum gminy pod opieką Chorągwi Mazowieckiej ZHP.

- Jak nazywała się Pani drużyna?

- Nazwy swojej drużyny nie pamiętam. Jako komendant hufca rozpoczęłam starania o nadanie hufcowi imienia Edwarda Przybysza. Kolejny komendant naszego hufca doprowadził do końca kampanię nadania imienia.

- Jakie sprawności Pani zdobyła?

- Wszystkie. Było ich dużo. Wędowniczek, kuchcik... Zdobywanie sprawności było bardzo ważne, niektóre wyzwania bardzo trudne. Pamiętam, gdy przed obietnicą zuchową dzieci z mojej drużyny musiały wypić sok z cytryną i z solą – wypić, nie płakać, nie krzywić się.



▲ Błońscy harcerze brali udział w ważnych uroczystościach państwowych.

- Brała Pani udział w rajdach i obozach harcerskich?

- Tak, oczywiście. Po roku mojej pracy w błońskim hufcu otrzymaliśmy od Komendy Chorągwi w Warszawie nagrodę za całoroczną pracę. Ja dostałam nagrodę za bardzo dobrze pełnioną rolę, a hufiec nasz otrzymał pełne wyposażenie na obóz: 120 łóżek polowych, 120 materacy, 10 namiotów – dziesiątek, 3 namioty ocieplane dla kolonii zuchowej, 120 koców, pełne wyposażenie kuchni. Dzięki temu w kolejnych latach można było organizować obozy dla ponad stu osób. Ci, którzy byli komendantami przede mną, znaleźli bazę w Jastrzębiej Górze, która znajduje się tam do dziś. Teraz warunki obozowe są lepsze, ale wtedy nie mieliśmy prądu, gazu ani wody. W razie potrzeby pomocą służył nam bardzo miły gospodarz - pan Detlaf. Kiedyś jego żona upiekła nam sękacza i mogliśmy zobaczyć, w jaki sposób piecze się takie ciasto. Na jednym z obozów, w przeddzień obietnicy zuchowej, zorganizowaliśmy zuchom całonocny rajd. Przeście trasy było bardzo trudne, ale wszyscy świetnie zaliczyli tę próbę. W roku szkolnym rajdy organizowane były w drużynach i szczepach. Na obozach i wyprawach terenowych zdobywaliśmy cenne umiejętności. Harcerz musiał umieć rozpaść ognisko, nie brzydził się też, jak było coś brudnego. ►

► Nawet gdy w zupie znalazła się igła sosny lub jakiś robaczek, wiedział, że powinien to wyjąć i jeść dalej. Musiał umieć znaleźć się w środowisku niesprzyjającym: bez prądu, bez gazu, bez toalety, za którą w obozie służyła mu latryna. Było czasami trudno, ale nas to bawiło. Bardzo nam się podobało, że nie trzeba było się dokładnie myć, bo nie było gdzie. A teraz ja mam do Was pytanie. Czy po mojej opowieści macie ochotę zostać harcerzami?

- Tak, chętnie...

- Zamiłowanie do harcerstwa często jest przekazywane dalej. Wnuczek pana Przybysza prowadził drużynę harcerską. Później ZHP podzieliło się, powstał między innymi Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. Dzisiaj istnieją trzy albo cztery ugrupowania harcerskie. Mój syn Łukasz był najpierw hufcowym Mazowieckiego Hufca Harcerzy ZHR „Kresy” (byli to harcerze z Podkowy Leśnej, Skierniewic, Błonia, Brwinowa, Zaborowa Leśnego, Komorowa), a następnie służył jako szef Głównej Kwatery Harcerzy ZHR, czyli odpowiadał za organizację pracy naczelnika harcerzy.

Żona Łukasza była komendantką Mazowieckiej Chorągwi Harcerów i tam właśnie się poznali. Harcerstwo spowodowało, że są razem. To, czego się człowiek nauczy w harcerstwie, owocuje na całe życie. To nie tylko zabawa, to szkoła życia. Uczy odpowiedzialności, odwagi, przyjaźni i fajnego bycia razem. Do dzisiaj uwielbiam siedzieć przy ognisku i śpiewać, trzymać się za ręce w kręgu, czuć się jedną gromadą, która jest w jednym miejscu, lubi się, chce ze sobą przebywać. Jest to cudowne uczucie, które warto przeżyć. ■

**Z Panią Władysławą Paczesną rozmawiali
Emilka, Dominika, Gabrysia, Marta, Karolina
pod opieką p. Marty Marjańskiej.**

Pytanie do Was:

Jakiego przedmiotu uczy w naszej szkole
Pani Władysława Paczesna?

Na odpowiedzi czekamy: diamir72@o2.pl

**„Harcerstwo jest organizacją nastawioną nie na żądanie od społeczeństwa,
ale na dawanie społeczeństwu, służenie mu”. (Aleksander Kamiński)**

Z HARCERSKIM KRZYŻEM

WSPOMNIENIA PANI DYREKTOR ALDONY CYRANOWICZ

W latach, gdy chodziłam do „Dwójki”, harcerzami byli prawie wszyscy. W „dniu mundurowym”, który w naszej szkole był raz w tygodniu, większość uczniów przychodziła ubrana w mundurki. Zanim zostało się harcerzem, trzeba było przez cztery lata być zuchem. Po tym czasie przechodziło się do starszej grupy wiekowej. Naszym opiekunem była wychowawczyni – pani Irmína Siniarska. Gdy stawaliśmy się harcerzami, składaliśmy uroczyste ślubowanie. Ja odbyłam swoje ślubowanie w szkole, ale bywało, że były one organizowane w Puszczy Kampinoskiej.

Najmniejszy zespół harcerzy nosił nazwę zastępu i liczył około sześciu osób. Mój zastęp, którego byłam zastępową, nazywał się Tytuski. Pamiętam, że zawsze miałyśmy dużo pomysłów do działań. Zbiórki w szkole to było dla nas za mało. Potrzebowałyśmy miejsca na dodatkowe spotkania. Takim miejscem okazał się strych domu jednej z naszych babć. Wysprzątałyśmy go i urządziłyśmy zgodnie z naszymi potrzebami.



Kilka zastępów tworzyło drużyny. Kiedy chodziłam do szkoły, drużynowym był nauczyciel, później mógł być nim starszy uczeń. Każdy drużynowy miał przybocznego, którym był starszy uczeń.

Sprawności przyszywało się do munduru. Kiedy zdobywaliśmy na przykład sprawność kucharza, przyrządzaliśmy potrawy; kiedy sprawność pisarza, pisaliśmy kronikę. ►

► Można było jeździć na obozy harcerskie. Byłam raz na obozie, w Jastrzębiej Górze. Niestety, trafiłam na deszczową pogodę. Nocowaliśmy w wielkich, dziesięcioosobowych namiotach. Wtedy przyzwyczaiłam się do pajaków – razem z nimi wstawaliśmy i razem z nimi kładliśmy się spać. Mieliśmy dyżury w kuchni i pomagaliśmy kucharce przygotowywać posiłki. Łazienki nie było. Zamiast toalety była latryna. Pełniliśmy wartę nocną. Ponieważ w okolicy były inne obozy harcerskie, nawet zagraniczne, groziło niebezpieczeństwo, że inna drużyna wpadnie w nocy do obozu i zabierze nam na przykład flagę. Flaga dla harcerzy była niezwykle ważna.

Często mieliśmy ogniska. Śpiewaliśmy przy nich piosenki, które pamiętamy jeszcze i dzisiaj.

Później poszłam do liceum do Warszawy, więc przestałam działać w błońskim harcerstwie. Tam jednak też wstąpiłam do harcerstwa. Ucząc się w szkole średniej, spotkałam się z podziałem harcerstwa na Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP), do którego należałam, a które nawiązywało do tradycji przedwojennych, i na ruch Harcerska Służba Polsce Socjalistycznej (HSPS). Młodzież z tego odłamu nosiła beżowe koszule, czerwone krajki, bordowe berety, składała zmienione Przyrzeczenie Harcerskie, miała inne cele i idee.

Patronem mojej drużyny był jeden z uczestników Akcji pod Arsenalem, noszący pseudonim Felek.

Bardzo często jeździliśmy na rajdy. W lesie, w nieznaney okolicy, trzeba było wykonać różnorodne zadania, w tym między innymi polegające na udzieleniu pierwszej pomocy „poszkodowanemu”. Do orientacji w terenie służyła tylko mapa i kompas.

Z okazji 11 listopada mieliśmy służbę przy grobach, Staliśmy sztywno na baczność, podobnie jak żołnierze przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Byłam bardzo z tego dumna.

Tamte czasy wspominam niezwykle miło. Żałuję, że teraz mało Was należy do harcerstwa.■



fot. www.wikipedia.pl (CC)

**Z Panią dyrektor Aldoną Cyranowicz rozmawiały:
Marta, Gabrysia, Karolina i Dominika.**

**Jeżeli macie pytania do Pani dyrektor,
przesyłajcie je: diamir72@o2.pl**

A może ktoś w Waszych rodziców
ma wspomnienia, którymi chciałby się podzielić?
Zapraszamy!

„Starajcie się zostawić ten świat troszkę lepszym, niż go zastaliście”. (Robert Baden – Powell)

W SŁUŻBIE INNYM



fot. udostępniona przez A. Witek

Rozmawiamy z Panią Aleksandrą Witek.

- Jak przebiegała Pani przygoda z harcerstwem?

- W naszej szkole działały prężnie drużyny harcerskie. Na początku należałam do gromady zuchowej, później do żeńskiej drużyny harcerskiej prowadzonej przez druhenę Annę Ołownię, a z biegiem czasu do 37. Koedukacyjnej Drużyny Harcerskiej, której drużynowym był druh Andrzej Kińcza, a później druh Robert Dmoch. Najpierw byłam więc zuchem, później zwyczajną harcerką, a na koniec zostałam instruktorem harcerskim. Na terenie szkoły prowadziłam drużynę zuchową. W harcerstwie działałam 17 lat.



▲ Na letnim obozie w Jastrzębiej Górze, lata osiemdziesiąte.

► - Co robiliście, gdy się spotykaliście?

- W czasie zbiórek zdobywaliśmy różne sprawności i stopnie harcerskie. Na przykład uczyliśmy się udzielania pierwszej pomocy, bardzo dużo śpiewaliśmy. Wyjeżdżaliśmy też na kilkudniowe biwaki. Zabieraliśmy ze sobą namioty, które potem rozbijaliśmy w lesie. Jedzenie musieliśmy sami sobie zorganizować. Tam mieliśmy biegi, zabawy, podchody. Bardzo często na sobotę i niedzielę wyjeżdżaliśmy na rajdy do Puszczy Kampinoskiej. Wędrowaliśmy po niej, zwiedzaliśmy różne niesamowite miejsca, do których turyści zwykle nie docierali.

W trakcie jednego z naszych wypadów pomyliliśmy drogi i weszliśmy na bardzo bagnisty teren. Tacy ubrudzeni, odpoczywaliśmy przy sklepie w Roztoce. To była niedziela, wszyscy elegancko ubrani szli do kościoła, a my takie brudasy!

Braliśmy udział również w zlotach harcerzy starszych, polowych zbiorkach harcerzy starszych, uczestniczyliśmy w międzynarodowych wymianach.

- Czy uczestniczyła Pani w obozach harcerskich?

- Na letnie obozy wyjeżdżaliśmy co roku. Najczęściej odbywały się one w Jastrzębiej Górze. Jeden raz byłam na obozie na Mazurach, w Piasutnie.



▲ Biwak majowy w Mirowie, lata osiemdziesiąte.

Mieliśmy tam oczywiście czas na odpoczynek nad wodą, ale kiedy jedni opalali się i kąpali, inni pełnili służbę w obozie, na przykład pomagali w kuchni: rąbali drzewo na podpałkę, nosili wodę, obierali ziemniaki, kroili pieczywo, oprócz tego stali na warcie.

Na naszych wyjazdach często robiliśmy coś pożytecznego dla ludzi, którzy tam mieszkali, czyli naprawialiśmy mostki, przejścia; pomagaliśmy im tak, jak potrafiliśmy. ■

Z Panią Aleksandrą Witek rozmawiali:
Amelka, Gabrysia, Dominika, Michał, Emilka,
Ola i Adam.



Błońskie harcerstwo. Jakie jest dzisiaj?

CZUJ, CZUJ! CZUWAJ!

ROZMAWIAMY Z DRUHEM MATEUSZEM BACHEM

- Jest Druh kapitanem 60. Błońskiej Gromady Zuchowej „Korsarze z Nadmorskiej Krainy”. Jak dawno zaczęła się ta przygoda z harcerstwem i jak przebiegała?

- Tak, jestem drużynowym 60. Błońskiej Gromady Zuchów „Korsarze z Nadmorskiej Krainy” od 2012 roku. Wcześniej przez cztery lata byłem przybocznym w tejże gromadzie. Przejąłem ją, nie założyłem. Założył ją mój były drużynowy Maciek. Moja przygoda z harcerstwem zaczęła się w 2003 roku, kiedy narzeczony mojej cioci, wówczas drużynowy 60. Błońskiej Drużyny Harcerzy „Szarża”, zaprosił mnie na zbiórkę naborową. ►



▲ Druh Mateusz Bach ze swoimi zuchami w czasie zbiórki. Większość z nich to uczniowie naszej szkoły.

► Powiem szczerze, że namawiał, namawiał, a ja w końcu poszedłem, tak trochę na odczepnego. Jednak zostałem, początkowo w zastępie „Dragonii”. Następnie drużyna połączyła się z samodzielnym brwinowskim zastępem „Tygrysy”, tworząc 60. Mazowiecką Drużynę Harcerzy „Łowcy” im. św. Maksymiliana Kolbego. Zastęp „Dragonii” został rozwiązany, a ja znalazłem się w zastępie „Rysie”. Po jakimś czasie na własną prośbę przeszedłem do zastępu „Wataha”, który w 2007 roku przejąłem. Po roku oddałem zastęp i przeszedłem do gromady zuchowej, w której brakowało przybocznego (pomocnik drużynowego). Na koloniach byliśmy razem już pięciokrotnie.

- Ile jest w Błoniu drużyn zuchowych?

- W Błoniu działa obecnie jedna, nasza, męska gromada zuchowa ZHR. Jeszcze niedawno istniała żeńska gromada ZHP, ale z tego co wiem, już ją rozwiązano. Co do harcerzy, to w dalszym ciągu istnieje drużyna „Łowcy”. Zastęp „Wataha” działa w Błoniu, „Szczupaki” w Bieniewicach. Ponadto na skład drużyny składają się jeszcze dwa brwinowskie zastępy.

- Jak można zostać zuchem..., harcerzem?

- Jest to bardzo proste, wszystko zależy od wieku chętnego. Jeżeli jest to uczeń od pierwszej do piątej klasy podstawówki, wówczas zapraszamy do gromady zuchowej, jeśli starszy, to do drużyny harcerskiej. Jednak należy pamiętać, że harcerstwo to nie tylko zabawa i organizacja czasu wolnego, to przede wszystkim wychowanie młodzieży poprzez zajęcia, samorozwój, zawarty w stopniach i sprawnościach. Aby naprawdę zostać harcerzem, nie wystarczy przyjść na zbiórkę - to tylko pierwszy krok. Zanim otrzyma się chustę, mundur, numery, a co najważniejsze - krzyż harcerski, może minąć trochę czasu.

- Ile lat ma najmłodszy zuch?

- Najmłodszy zuch jest w drugiej klasie, ale przyjmujemy od pierwszej.

- Dlaczego warto zostać zuchem lub harcerzem?

- Co do zuchów sprawa jest prosta i klarowna. Warto, gdyż, zapewnia to świetną zabawę, możliwość nauczenia się wielu przydatnych umiejętności oraz poznania rówieśników o podobnych zainteresowaniach. Ponadto, każdy chłopiec lubi elementy wojskowe, które w zuchach, mimo że bardzo uproszczone, dostosowane do wieku, jednak istnieją. Wystarczy wspomnieć o mundurach i musztrze.



▲ Na koloniach zuchowych w mikoszewskim lesie, 2013 r.

Zuch zdobywa również gwiazdki, które odzwierciedlają jego rozwój. W przypadku harcerstwa sprawa jest bardziej złożona. Harcerstwo to szkoła życia, przyjaźni, braterstwa, samokontroli... Długo by można wymieniać. W harcerstwie zawiązują się przyjaźnie na całe życie, a także bardzo często i małżeństwa. Niedawno spotkałem się z badaniami swojego kolegi, który zauważył, że jeśli harcerz się żeni, to w 90% wybranką jest harcerka, a jeśli to harcerka wychodzi za mąż, to w 80% przypadkach jest to harcerz.

Wiele osób wiąże się z harcerstwem na całe życie. Uczy ono wielu rzeczy, które przydadzą się nam w dorosłym życiu. Rozliczanie finansowe, organizacja, umiejętność pracy w zespole, przewodzenie nim. Osobiście uważam, że harcerstwo wychowało mnie w największym stopniu, zaraz po rodzicach.

- Jak wyglądają Wasze zbiórki? Co na nich robicie?

- Zbiórki odbywają się raz w tygodniu, trwają 1,5 godziny. Dużo zależy od terminu zbiórki. Jeżeli nie zbliża się żadna ważna rocznica, święto, wówczas zbiórki idą normalnym trybem, zajęcia są zorganizowane w cyklach o przeróżnej tematyce, od rycerstwa, przez powstańcze, po czasy współczesne. Jeśli zaś zbiórka jest w okolicach jakiejś rocznicy, wówczas temat kręci właśnie wokół tego święta.

- Dlaczego zajęcia odbywają się w poradni, a nie, jak w zeszłym roku, w szkole?

- Ze względu na remont szkoły. Wiem, że teraz moglibyśmy się przenieść z powrotem, ale żeby znowu nie narobić zamieszania, jakie wynikło na początku roku, do wakacji pozostaniemy w poradni. Później skontaktuję się z Panią dyrektorem, aby wrócić do Dwójki. ►

► - Co składa się na umundurowanie zucha..., harcerza?

- Rozdzielmy. Na umundurowanie zucha składa się: mundurek z naszywką związku, naszywką gromady, sprawnościami, chusta w kolorze drużyny, ponadto znaczek zucha na wysokości serca. Reszta jest dowolna. W naszej gromadzie wymagam schludnego ubioru, spodni, które nie kłócą się kolorystycznie z zielonym mundurem. Generalnie niedopuszczalny jest dres. Wówczas z szacunku dla munduru należy mundur zdjąć, zbiórkę spędzić bez niego. Na umundurowanie harcerza składa się: nakrycie głowy (kapelusz skautowy, rogatywka bądź beret), bluza mundurowa, a na niej krzyż harcerski, naszywka związkowa, naszywka drużyny, naszywka hufca, chusta w kolorze drużyny, pagony z numerami oraz sznur funkcyjny. Niezbędny jest pasek, nie musi być harcerski, ale koniecznie czarny lub brązowy, spodnie mundurowe (niebieskie dżinsy odpadają bezapelacyjnie), w przypadku munduru krótkiego, poza zielonymi albo czarnymi spodenkami należy założyć jeszcze getry i wywijki. Wymagane są także buty ponad kostkę, najlepiej wojskowe albo trapery. Oczywiście wszystko należy połączyć z wyczuciem.

- Jakie sprawności i oznaczenia zdobywają harcerze i zuchy? Które z nich najtrudniej zdobyć?

- Zuchy zdobywają sprawności, które są podzielone na kolory tęczy. Zielone są związane z lasem, przyrodą, fioletowe - z umiejętnościami, żółte to rozwój społeczny i obywatelski, niebieski – rozwój w rodzinie, a czerwony – kształtowanie empatii, rozwój ukierunkowany na bliźniego. Najtrudniejszą sprawnością dla zucha jest z pewnością milczek (jeszcze nigdy nie dałem takiej sprawności:)

Sprawności harcerzy natomiast uzależnione są od posiadanego, bądź zdobywanego właśnie stopnia. Dzielą się na jedno-, dwu- oraz trzygwiazdkowe, które symbolizują poziom trudności zdobycia. Przy niektórych sprawnościach istnieje jeszcze kategoria „M”, czyli mistrzowska. Dla przykładu sprawność związana z wędrówką górską – łażak górski: 1*: należy skompletować ekwipunek na dwudniową wycieczkę górską, 15 km po górach, itp.; następny poziom sprawności, czyli wędrowiec górski**: należy spędzić kilkudniową wędrówkę po górach wraz z nocowaniem w terenie, zabezpieczyć się na wszelką pogodę, doskonale orientować się w terenie. Następny poziom, ***, jest trudniejszy, to sprawność turysta górski: należy przejść cztery różne pasma górskie, przebyć góry na przełaj, nie korzystając z tras, jedynie z kompasu i mapy; trzeba

mieć wiedzę na temat pierwszej pomocy w górach, itp., zaś na sprawność „M” należy zorganizować dla drużyny wycieczkę górską za granicą, przeprowadzić szkolenie, wycieczkę, ciekawie i bezpiecznie, oraz zdobyć państwowe papiery przewodnika. Oczywiście z tego powodu sprawność „M” oraz *** są jedynie dla pełnoletnich harcerzy. Sam obecnie przygotowuję się do zdobycia sprawności dromader, jest to sprawność „M”, należy po prostu przejść 100 kilometrów w dwadzieścia cztery godziny

- Czy co roku organizujecie kolonie zuchowe? W jakich miejscowościach?

- Tak, kolonie zuchowe organizowane są co roku, zawsze w innym rejonie Polski. Chodzi o to, aby jak najlepiej poznać różne ciekawe miejsca. Na jedno grupowanie składa się na ogół 5-7 gromad zuchowych. Fabuła kolonii zawsze kręci się dookoła jednego tematu. W 2009 roku były to opowieści z Narni, w 2010 Spartanie, w 2011 partyzanci AK, w 2012 kowboje, a w 2013 – Rycerze. Staramy się unikać powtarzalności.

- Czym Druh interesuje się poza harcerstwem?

- Poza harcerstwem jestem studentem Uniwersytetu Warszawskiego na CSSTiRL, interesuję się sportem, gram na gitarze, działam w fundacji „Odpowiedzialność Obywatelska”. Jednak obecnie większość mojego czasu i zainteresowań pochłania harcerstwo, gdyż jestem komendantem kursu w naszej Chorągwi, a także biorę udział w paru innych projektach harcerskich.

- Jakie są Druha dalsze plany i marzenia związane z harcerstwem?

- Nie mam ambicji robienia kariery w ZHR, zapewne za kilka lat założę rodzinę, wówczas raczej wycofam się ze służby. Niedługo chciałbym oddać gromadę zuchową, poprowadzić kurs przybocznych zuchowych jeszcze przez parę lat, a który jest moim projektem. Być może któregoś dnia zdecyduję się kandydować na jakieś stanowisko, jeszcze nie wiem. Mnóstwo satysfakcji daje mi praca z moją gromadą. Czuję, że jeszcze nie wszystko w niej osiągnąłem, a moim największym marzeniem jako wychowawcy jest to, aby chłopcy, których niedawno oddałem i których będę co roku przekazywał do drużyny harcerskiej, zostali świetnymi harcerzami.

- Dziękujemy bardzo za rozmowę. Życzymy powodzenia! •

Wywiad opracowali
Karolina i Michał.



fot. www.wikipedia.pl (CC)

"Nie czyńcie skautingu zbyt łatwym... Stawiajcie wyzwania". (Jan Paweł II)

A JAK TO BYŁO GDZIEŚ INDZIEJ?

- Mamo, Ty należałaś kiedyś do harcerstwa, prawda?

- Tak. Kiedy byłam w drugiej klasie podstawówki, zostałam zuchem. W wakacje po trzeciej klasie pojechałam na obóz harcerski na Mazury.

- To nie było w Błoniu?

- No nie. Chodziłam do Szkoły Podstawowej nr 14 w Warszawie. Tam też mieściła się nasza drużyna.

- Jak się nazywaliście?

- To była 373. Drużyna Zuchów. Nosiliśmy żółte chusty i nazywaliśmy się „Cytrynki”.

- Jak to było? Co robiliście na zbiórkach?

- Bardzo podobała mi się nasza harcówka. Była ciekawie, nastrojowo wyposażona. Na zbiórkach zdobywaliśmy sprawności zuchowe: podróżnika, olimpijczyka, mistrza gier i zabaw, aktora... Najbardziej podobało mi się podróżowanie po Australii. Uczestniczyłam też w biwakach i rajdach na orientację.

- Miałas mundur?

- Tak, miałam szary mundurek z pasem, chustą i kurtkę wiatrówkę. Podczas składania Obietnicy Zucha otrzymałam zuchowe imię – Kruszyńka. Wręczono mi wtedy legitymację zuchową, którą mam do dzisiaj.

- Gdzie byłaś na obozie harcerskim? Co na nim robiliście?

- Dwa tygodnie byliśmy nad jeziorem Maróz. Nasza drużyna zuchowa była na obozie z harcerzami. Mieszkaliśmy w namiotach, spaliśmy w spiworach, myliśmy się w jeziorze, jedliśmy w menażkach, pełniliśmy nocną wartę, stawialiśmy do pocztu sztandarowego. Gdy trzeba było wybrać się do miasta, szliśmy wiele kilometrów. Zdobywanie sprawności było wspaniałą przygodą. Kiedy zdobywałam sprawność Indianina, musiałam na przykład nauczyć się budować szałas i cały dzień nic nie mówić. Otrzymałam też indiańskie imię Szumiący Potok. Udało mi się również zdobyć sprawność sobieradka, mistrza ringo, zielarza, leśnika, śpiewaka...



fot. udostępniona przez M. Siedlecką

▲ Moja mama (druga od lewej strony) podczas zdobywania sprawności Indianina na obozie harcerskim, 1982 rok.

Marzyło mi się zdobywanie harcerskiej sprawności trzech piór. Aby ją zdobyć, trzeba było jednego dnia nic nie mówić, drugiego dnia nic nie jeść, a trzeci dzień spędzić samemu poza obozem, po czym przynieść z lasu trzy ptasie pióra. Nieudaną próbę można było powtórzyć dopiero za rok. Nie byłam jednak harcerką, więc ta sprawność była dla mnie niedostępna.

- A jak to się stało, że nią później nie zostałam?

- Nie pamiętam szczegółów, ale były jakieś zmiany. Wydaje mi się, że moja drużyna przestała istnieć. Parę lat później wstąpiłam do Ruchu Światło–Życie, zwanego potocznie Oazą, który miał wiele wspólnego z harcerstwem. Znaczek zuchowy zamieniłam więc na tzw. foskę. To jednak już zupełnie inna historia...▪

**Ze swoją mamą rozmawiała
Karolina.**

Harcerstwo przy obecnej Szkole Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi Nr 14 w Warszawie działa do dzisiaj. Jeżeli jesteście zainteresowani życiem drużyn harcerskich z tego rejonu, informacje i zdjęcia możecie znaleźć na stronie internetowej: www.fenix.zhp.info

Polecamy!

27 kwietnia – dzień kanonizacji naszego Papieża Jana Pawła II.

SANTO SUBITO!

Na temat świętości rozmawiamy z Siostrą Maksymilianą.

- Proszę Siostry, co to znaczy zostać świętym?

- Osoba święta słucha Pana Boga i pełni Jego wolę tu na ziemi, z miłością podejmuje powierzone obowiązki i zadania, a po śmierci zamieszkuje w niebie z aniołami i innymi świętymi. Pojęcie „święty” w Biblii często odnoszone jest do żyjącej osoby, która postępuje zgodnie z przykazaniami i trzyma się z daleka od wszystkich ziemskich, grzesznych praktyk i przyjemności. Święty to ten, który poszedł za Chrystusem i jest już zbawiony. Hebrajskie słowo „święty” oznacza oddzielony i ma ono w Biblii dwa aspekty: oddzielenie od czegoś i oddzielenie dla czegoś. Najprościej mówiąc, jest to oddzielenie od grzechu dla Boga.

Oprócz znaczenia biblijnego, określenia „święty” używa się wobec osoby zmarłej, która po śmierci przebywa w niebie oraz osoby kanonizowanej (tytuł) - ogłoszonej świętą. Pozwala się na jej powszechny kult w całym Kościele katolickim.

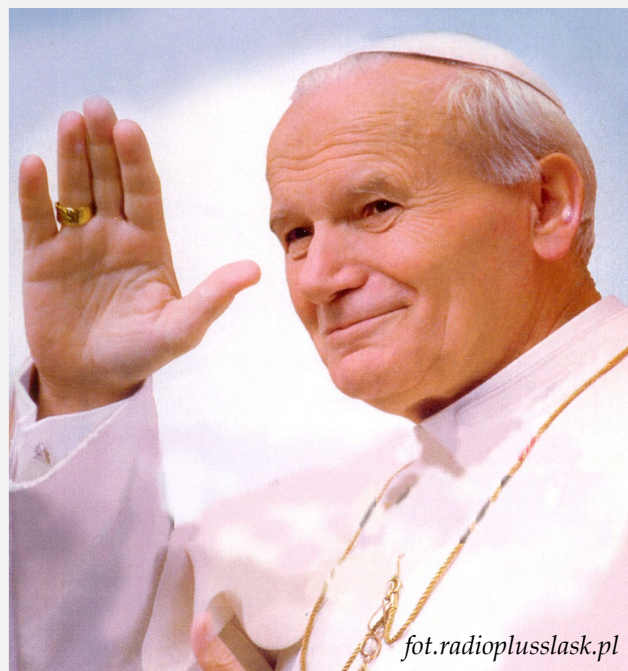
Kult świętych związany jest z przekonaniem, że mogą oni wstawiać się za wiernymi u Boga - są naszymi orędownikami, patronami zawodów, miast, grup społecznych. Cnoty świętych przedstawiane są jako przykład do naśladowania. Osoba, która została uznana przez Kościół za świętą, będzie czczona już zawsze.

- Jakiego świętego Siostra najbardziej lubi?

- Mam kilku Świętych bliskich memu sercu: św. Piotr. św. Maria Magdalena... i oczywiście św. Maksymilian Maria Kolbe. Ten ostatni, zafascynowany Niepokalaną, od dzieciństwa chciał dla Niej zdobyć cały świat, a przez Nią ukazać, jak Bóg nas miłuje. Jego fascynacja Miłością pozwala mu pokonywać rzeczy po ludzku niemożliwe. Swoim życiem daje świadectwo Prawdzie, którą głosi. Chciałabym umieć tak żyć.

- Dlaczego Jan Paweł II zostanie ogłoszony świętym?

- Można by rzec, że świat wyraził swą wolę podczas mszy pogrzebowej Jana Pawła II, kiedy to setki tysięcy ludzi wznosiło okrzyki „Santo Subito!” („święty natychmiast!”).



fot.radioplusslask.pl

▲ Jan Paweł II – święty naszych czasów.

Papież Benedykt podaje najbardziej przekonujący powód świętości Jana Pawła II: „doskonale zrealizował on powołanie każdego kapłana i biskupa: bycia jednym z Chrystusem”. Żył tak, jak nauczał Jezus, miłował Boga i ludzi, stał się znakiem obecności miłującego Boga wśród nas.

- Jak wygląda sam proces beatyfikacji i kanonizacji?

- Proces beatyfikacji, a następnie kanonizacji, jest bardzo skomplikowany. Dokładnie bada się przeszłość przyszłego świętego. Muszą też zostać spełnione określone warunki – jednym z nich jest udokumentowany i uznany przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych CUD.

- Jakie są warunki, żeby zostać uznanym za świętego?

- Poprzedzający kanonizację proces beatyfikacyjny nie może się rozpocząć wcześniej niż po pięciu latach od śmierci danej osoby. Wyjątek od tej reguły zrobiono tylko raz - była to Matka Teresa z Kalkuty. Do przeprowadzenia procesu beatyfikacji, a następnie kanonizacji, wyznacza się postulatora. To on podejmie wszystkie konieczne czynności - musi zbadać, czy spełnione są warunki do rozpoczęcia postępowania kanonizacyjnego. Jakże to warunki? ►

► Pierwszy i podstawowy to stwierdzenie, że przyszły święty cieszy się opinią świętości, co należy rozumieć jako ogólne uznawanie danej osoby za przyszłego świętego. Kolejny warunek to wykazanie, że beatyfikacja wniesie znaczący wkład w rozwój Kościoła i wiary. To oznacza mniej więcej tyle, że nowy święty ma być ponadczasowym wzorem do naśladowania dla ludzi. Dalszy warunek to zbadanie, czy za wstawiennictwem danej osoby Bóg udziela jakichś szczególnych łask. Tu właśnie bada się CUDA uczynione za wstawiennictwem nowego świętego. Ostatni warunek do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego to potwierdzenie, że ludzie już modlą się za jego wstawiennictwem. Spełnienie warunków to dopiero pierwszy etap do uznania świętości osoby. W tym momencie rozpoczyna się postępowanie kanonizacyjne. Postulator kieruje prośbę o wszczęcie postępowania do biskupa diecezji, w której zmarł kandydat na ołtarze. Przedstawia jego życiorys oraz informacje o jego działalności. Musi również sporządzić listę świadków, którzy będą zeznawać w procesie. Od tej pory osoba, której sprawa dotyczy, otrzymuje tytuł Sługi Bożego. Zaczyna się bardzo szczegółowe badanie jego życia i działalności, przesłuchuje się świadków, aby jak najlepiej poznać osobę ewentualnego świętego. Po zakończeniu postępowania wszystkie dokumenty trafiają do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

Do beatyfikacji NIEZBĘDNA jest też aprobatą przynajmniej jednego cudu dokonanego za przyczyną sługi Bożego.

- Na czym polega różnica między beatyfikacją a kanonizacją?

- Beatyfikacja to tytuł błogosławionego, ale tylko na określonym terenie, np. w mieście, diecezji, w danym kraju. Do kanonizacji, czyli uznania za świętego, wymaga się zatwierdzonego przez Kościół drugiego cudu, dokonanego już po beatyfikacji. Po kanonizacji do świętego modli się już cały Kościół.

- Jakie znaczenie ma dla nas świętość Jana Pawła II?

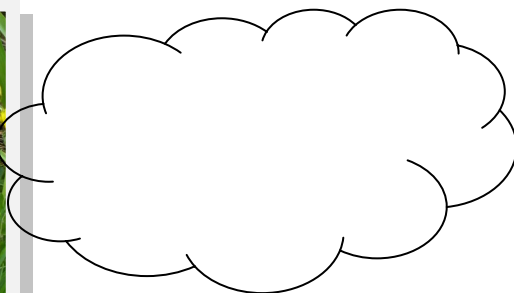
- Na pewno będzie się można do Niego zwracać – modlić, żeby wstawiał się za nami u Wszechmogącego i pomagał „załatwiać” różne sprawy u Boga. Dla mnie – jeszcze jeden ZNAJOMY więcej na GÓRZE, tzn. w niebie (wierzę w Świętych Obcowanie...).

Wywiad z Siostrą Maksymilianą przeprowadziliśmy 14 kwietnia.

Czekamy na Wasze pytania:
diamir72@o2.pl

22 kwietnia obchodzimy Międzynarodowy Dzień Ziemi.

CHROŃMY PRZYRODĘ!



Uwaga! Zabawa!

Prosimy Was o maile z propozycjami tekstu do dymka. Na autora najlepszego tekstu czeka nagroda.

Kontakt: diamir72@o2.pl

Dlaczego bociany są takie niezwykle?

WSZYSTKO, CZEGO NIE WIESZ O BOCIANACH

ROZMAWIAMY

Z PANEM ADAMEM OLSZEWSKIM

Z KAMPINOSKIEGO PARKU NARODOWEGO.

- Skąd się wzięło Pana zainteresowanie bocianami?

- W zasadzie ptakami interesuję się od dziesiątego roku życia, a badania nad bocianem białym w okolicy Puszczy Kampinoskiej prowadzę od 2004 roku.

- Czy dużo bocianów mieszka w okolicy Puszczy Kampinoskiej?

- W Puszczy Kampinoskiej, czyli w Kampinoskim Parku Narodowym i jego otulinie, jest sto sześćdziesiąt gniazd bociana białego, ale maksymalnie zajmowanych jest sto dziesięć z nich, czyli najwięcej sto dziesięć par odbywa lęgi w tym terenie. Przeciętnie mają po troje młodych, maksymalnie notowano pięć piskląt w jednym gnieździe. Bocian czarny lęgnię się tylko w parku narodowym. W zależności od roku jest ich od dziesięciu do piętnastu par lęgowych.

- Wiemy, że są dwa gatunki bocianów: biały i czarny. W czym są one do siebie podobne, a czym się różnią?

- Różnice występują zarówno w wyglądzie, jak i w miejscach, które wybierają na lęgi. Dorosłe osobniki obu gatunków mają białe brzuchy oraz czerwone dzioby i nogi. Bocian biały ma białą głowę, szyję, ogon i skrzydła bez lotek, czyli największych piór w skrzydle. Natomiast bocian czarny te elementy upierzenia ma czarne. Na miejsca lęgowe bociany białe wybierają tereny otwarte, najczęściej w sąsiedztwie ludzi oraz łąk i pól, gdzie zdobywają pokarm. A bocian czarny żeruje najczęściej nad wodą, jego podstawowy pokarm to ryby, a gniazda zakłada w lasach na drzewach.

- Czy bociany rzeczywiście żywią się żabami? Jeżeli tak, to wszystkie gatunki żab tak samo im smakują, czy jakiegoś nie jedzą wcale?

- Żaby stanowią niewielką część menu bocianów białych. Jedzą je głównie wtedy, gdy jest zbyt mało gryzoni. Jeśli mają możliwość, to wolą żabę brunatną niż żabę zieloną. Ropuchy im nie smakują.



foto. Karolina Siedlecka

▲ Bociany żyją nie tylko na łąkach.

- Czy śpią? Jeżeli tak, to w jaki sposób?

- Śpią na stojąco, zazwyczaj na drzewie, słupie lub dachu, stojąc na jednej nodze.

- Dlaczego muszą podróżować do ciepłych krajów?

- Bociany potrafią wytrzymać nawet kilkudniowe mrozy, poniżej 20 stopni Celsjusza. Muszą jednak odlatywać od nas na zimowiska do Afryki ze względu na znaczne zmniejszenie się bazy żerowej w tym trudnym okresie roku. Dodatkowo pokarm, który mógłby być jeszcze dostępny, często przykryty jest śniegiem.

- Którędy przebiega ich lot? Czy w jedną i w drugą stronę trwa tyle samo czasu?

- Nasze boćki lecą przez kraje południowo-wschodniej Europy, dalej przez Turcję, Izrael, wlatują do Afryki nad Egiptem. Część leci aż na samo południe Afryki do RPA. Ciekawe jest to, że bociany z Europy Zachodniej lecą przez Hiszpanię do Afryki. Bociany na zimowiska lecą nieco dłużej (około trzech miesięcy), natomiast powrót trwa około dwóch miesięcy. Średnio lecą około dwustu kilometrów dziennie. A dystans między lęgowiskami a zimowiskami nierzadko przekracza ponad dziesięć tysięcy kilometrów.

- Skąd wiedzą, którą mają lecieć?

- Podpowiada im to instynkt, czyli wrodzona zdolność wyboru trasy wędrówki. ►

► - Czy lecą zarówno w dzień, jak i w nocy? Czy po drodze odpoczywają?

- Bociany lecą tylko w dzień. Popołudniami zapadają na żer w pobliżu miejsca noclegu, gdzie po przebudzeniu jeszcze żerują i lecą dalej.

- Podobno wiele bocianów po drodze ginie. Czy możemy coś zrobić, aby temu zapobiec?

- Rzeczywiście tak jest. Pierwszy, newralgiczny rok życia przeżywa mniej niż połowa bocianów, na co ogromny wpływ ma powodzenie wędrówki i przezimowania. Wykazano, że dwie trzecie młodych ginących w pierwszym półroczu swojego życia to ofiary porażenia prądem albo zderzeń z przewodami elektroenergetycznymi lub telefonicznymi. Do zrobienia jest bardzo dużo i w zasadzie najczęściej zależy od energetyków. Najwięcej ptaków ginie w wyniku porażenia prądem na słupach transformatorowych, gdzie ustawienie izolatorów powoduje, że ptak dotykając dwóch linii, poraża się prądem.

- W jaki sposób łączą się w pary?

- Bociany łączą się w pary na miejscu przy gnieździe lub w okolicach gniazda, dolatując ostatnie kilometry nad danym obszarem.

- Bocianica składa jaja. Kto je wysiaduje?

- Bocianica składa zazwyczaj od dwóch do pięciu jaj, w odstępach dwudniowych. Siada na nich po zniesieniu ostatniego. Wysiaduje głównie samica. Samiec zastępuje partnerkę tylko, gdy ona wylatuje na żer, od dwóch do trzech razy w ciągu dnia.

- Kiedy rodzą się młode? Jak dużo małych bocianiątek może urodzić się jednego roku?

- Większość młodych wykluwa się z jaj około połowy maja. W jednym gnieździe może to być nawet sześć bocianiątek.

- Jak i po co obrączkuje się bociany?

- Bociany obrączkuje się, jak są jeszcze pisklętami. Po to, żeby dokładniej prześledzić ich wędrówki (trasy, miejsca odpoczynku, długość), lepiej poznać ich preferencje dotyczące wyboru miejsca, w których później zakładają własne lęgi, zmierzyć, jak długo mogą żyć, itp.

- Dlaczego te ptaki tak bardzo są dla nas ważne?

- Bociany od wieków budzą ogromny entuzjazm wśród ludzi. Są to jedyne ptaki tej wielkości, które zakładają gniazda tuż obok domostw ludzkich. Nic dziwnego, że wierzy się, iż ich obecność koło domu zwiastuje szczęście i dostatek dla ludzi mieszkających w tym obejściu gospodarskim. Ciekawym jest fakt, że co piąty bocian biały na świecie jest Polakiem. Dzięki temu wielu turystów zagranicznych z innych kontynentów jako jeden z punktów do zaliczenia w naszym kraju zakłada zobaczenie bociana, najlepiej na gnieździe. ■

Wywiad przeprowadzały Marysia i Marta.

Dziękujemy Pani Dominice Olszewskiej za umożliwienie nam przeprowadzenia wywiadu.

Odkrywamy tajemnice programowania.

CO DRAPIE W SALI KOMPUTEROWEJ?



▲ Na zajęciach w sali komputerowej.

Pani Bożena Bogucka, prowadząca zajęcia programowania w języku Scratch*, mówi:

- Język Scratch został stworzony z myślą o dzieciach, żeby uczyć ich podstaw programowania. Jest on programowaniem wizualnym i przypomina układanie puzzli, więc daje dziecku dużą szansę na odniesienie sukcesu. Scratch uczy dzieci, jak tworzyć własne animacje – grę komputerową, historijkę, własną ilustrację. Po drodze uczy też podstaw myślenia algorytmicznego i logiki programowania. Z pomocą Scratch'a dzieci mogą także realizować wspólne projekty, uczyć się od siebie nawzajem, a działając w grupie, rozwijać swoje kompetencje. ►

► A co o zajęciach mówią uczniowie klasy 3d?

Michał Kempka:

- Co środę mamy zajęcia ze Scratch'a. Na nich układamy skrypty, które potem tworzą jakąś prezentację. Na pierwszych zajęciach robiliśmy łatwutkie rzeczy, później mieliśmy coraz trudniejsze. Ostatnio robiliśmy kartkę świąteczną, a potem ją wysyłaliśmy. Przed tym układaliśmy skrypty do prezentacji jeżdżącego "koguta" w mieście. Było to bardzo trudne. Robiliśmy też kota malującego, np. kwadrat. Raz Natalce zrobił się mały dowcip: gdy obróciła kółko myszy, "pierdział" jej ekran. Jeszcze przedtem pani chciała poprosić Panią dyrektora, żeby zobaczyła, jak ładnie pracujemy. Odezwała się sekretarka i „nici” z wizyty.

Te lekcje bardzo mi się podobają, bo uczą mnie rzeczy, których nie znałem w ciągu całego swojego życia.

Natalia Jaworska:

- W środy chodzę z kilkoma osobami z mojej klasy na dodatkowe zajęcia komputerowe ze Scratch'a. Scratch to program internetowy, w którym tworzymy gry, kartki świąteczne z życzeniami na różne okazje, animacje oraz ćwiczenia. Podczas nich robimy skrypty (czyli właśnie te wszystkie animacje), które później pomagają nam przy poruszaniu duszkami (postaciami, do których budowany jest ruch). Zawsze możemy zmienić duszka lub cały jego wygląd. Nasz duszek może również coś powiedzieć, przez tyle sekund, ile chcemy. Tło też się zmienia. Scratch pomaga rozwijać swoje umiejętności nie tylko dzieciom, takim jak ja i moje koleżanki czy koledzy, ale też dorosłym. Prace wykonawców wysyłane są później na stronę programu. Bardzo lubię te zajęcia, ponieważ nie tylko rozwijają, ale też są śmieszne, zwłaszcza wtedy, kiedy komuś coś się nie uda i wychodzi zabawny efekt, ale śmiać się można tylko wtedy, gdy autor pracy też się śmieje.

Bartek Kruszyński:

- Od niedawna w naszej szkole uczymy się programowania na Scratch'u. Naszą nauczycielką jest Pani Bożena Bogucka. Te zajęcia mamy w środę na dwóch godzinach lekcyjnych. Programowanie to polega na tworzeniu skryptów dla "duszków", które potem wykonują różne czynności. Możemy też zmieniać im kostiumy podczas trwania skryptów. Stworzyłem na tych zajęciach następujące projekty: grę z samochodem, w której samochód jedzie do przodu i zwraca oraz kartkę wielkanocną. Bardzo lubię te zajęcia i zawsze na nie czekam z niecierpliwością. Kiedy nie mogę na nie przyjść, bardzo się smucę. Ćwiczenia mi się udają i są bardzo interesujące.


**Julia Przetakiewicz:**

- W środę po zajęciach lekcyjnych chodzę z koleżankami i kolegami na dodatkowe zajęcia komputerowe, na których uczymy się używać programu Scratch. Dzięki temu programowi możemy tworzyć własne gry komputerowe. Projektujemy kostiumy, dźwięki, tła i skrypty. Postaciami Scratch'a są duszki. Można je zrobić samemu lub wybrać z galerii duszków. Niektóre duszki mają własne kostiumy, a innym trzeba je zaprojektować. Podobnie dźwięki i tła. W tym programie uczymy się również robić animacje i wykorzystywać je w grach. Lekcje „Scratch'a” bardzo mi się podobają. ■

Zajęcia odbywają się w ramach projektu „Mistrzowie Kodowania”. Prowadzone są przez p. Bożenę Bogucką i p. Ewę Kasę.

* Scratch (ang.): drapać, porysować, rozdrapać, skrzypieć

Zdjęcia zostały udostępnione przez p. B. Bogucką.



Gimnazja otwierają przed nami swoje drzwi. Śledzimy kroki przyszłych gimnazjalistów.

WWW.GIM1BLONIE



fot. www.gim1blonie.edupage.pl

▲ Krok 1: Po wejściu do szkoły uczniowie klas szóstych zostali powitani przez pedagogów i gimnazjalistów.



fot. www.gim1blonie.edupage.pl

▲ Krok 2: Podczas zwiedzania szkoły, mogliśmy zobaczyć różne pokazy i eksperymenty.



fot. www.gim1blonie.edupage.pl



fot. Karolina Siedlecka

▲ Krok 3: Chętni mogli spróbować swoich sił w grach planszowych.



fot. www.gim1blonie.edupage.pl

▲ Krok 4: Można było wiele dowiedzieć się o projekcie Comenius.

◀ Krok 5: Na koniec oglądaliśmy prezentację taneczną i wokalną oraz multimedialną gimnazjum. Czy wiecie, że ubiegłoroczny absolwent naszej szkoły Bartosz Szymański zapamiętał dwieście cyfr po przecinku w liczbie PI? •

Na skrzyżowaniu wielu dróg...

WWW.GIM2BLONIE



fot. Karolina Siedlecka

▲ Po prezentacji multimedialnej zwiedzaliśmy szkołę, uczestnicząc w różnych pokazach.



fot. www.gim2blonie.edupage.pl

▲ Każdy chętny, pod opieką pana Adama Łuczaka, mógł wykonać swoje własne naczynie z gliny.



fot. Mariola Siedlecka



fot. Mariola Siedlecka

▲ W piwnicach szkoły można było poczuć radość przebywania w średniowiecznym zamku.



fot. www.gim2blonie.edupage.pl

▲ Języka niemieckiego mogliśmy uczyć się na przykład od Czerwonego Kapturka i Wilka.

◀ Z projektem Comenius zapoznawaliśmy się podczas „Śniadania na trawie”. ▪

Gimnazja prezentowała Wam Karolina.

Gdy mowa nie jest źródłem nieporozumień...

FORUM DIALOGU

Każdy z nas wie coś o historii Żydów w Polsce. Ale czy ktoś wie, że mają oni również swoją historię w naszym mieście? W przedwojennym Błoniu mieszkało wielu Żydów. W mieście znajdowała się synagoga, cheder, mykwa i wiele innych miejsc związanych z ich kulturą i religią. Celem naszego projektu było przybliżenie historii społeczności Żydowskiej młodym ludziom. Niestety w Błoniu nie został żaden ślad po synagodze, chederze czy mykwie. Udało się nam zlokalizować miejsca, w których się znajdowały. Gdy zebraliśmy już wystarczająco dużo informacji na temat Żydów mieszkających w Błoniu, zorganizowaliśmy grę miejską, podczas której pokazaliśmy gimnazjalistom, jakie było życie Żyda. Nasz projekt został nagrodzony pierwszym miejscem przez Międzynarodowe Forum Dialogu. ■

Weronika Kurlej



fot. udostępniona przez W. Kurlej

DLACZEGO WARTO UCZYĆ SIĘ JĘZYKÓW OBCYCH?



fot. udostępniona przez W. Kurlej

Comenius to projekt, który umożliwia młodzieży wymiany międzynarodowe.

Dzięki Comeniusowi i znajomości języka angielskiego ja również mogłam wraz z koleżankami i kolegami zwiedzić Słowenię, a także zaprzyjaźnić z osobami z Bośni i Hercegowiny, Austrii, Włoch, Słowenii, Bułgarii i Portugalii. Projekt pokazał nam, jak żyją ludzie z innych krajów. Poznaliśmy kulturę i kuchnię słoweńską, włoską i austriacką. Uważam, że jest to jeden z argumentów potwierdzających, że warto uczyć się języków obcych, chociażby po to, aby mieć możliwość uczestniczenia w takich właśnie wymianach. ■

Weronika Kurlej

(uczennica klasy drugiej Gimnazjum nr 2,
absolwentka naszej szkoły)

HUMOR CAŁKIEM Z TEJ ZIEMI...

SZCZYT LENISTWA

- Jasiu – pyta nauczycielka w szkole – biorąc pod uwagę twoje lenistwo, jakim zwierzęciem chciałbyś być?

- Wężem.
- A dlaczego?
- Bo leżę i idę...

DOLINA STRACHU

- Boję się dentystów i ciemności – mówi Jasio do Małgosi.

- Fakt, dentyści są straszni. Ale ciemności?
- Wiesz, ilu dentystów może czaić się w ciemności?...

Przygotował Piotrek.



Weź udział w konkursach! Każdy może znaleźć coś dla siebie.

UCZCIJ URODZINY NASZEJ SZKOŁY!

W przyszłym roku szkolnym obchodzić będziemy 85 rocznicę powstania naszej szkoły i 40 rocznicę nadania jej imienia Janusza Korczaka. W 2015 roku przypada jeszcze jedna rocznica; mija wówczas 50 lat od chwili, kiedy zbudowany został budynek, w którym się obecnie uczymy.

Chcielibyśmy jak najlepiej przygotować się do obchodów tych trzech rocznic. Dlatego już teraz zachęcamy do wzięcia udziału w konkursach tematycznie związanych z „Dwójką”, jej historią i dniem dzisiejszym. Poniżej zamieszczamy konkursowe regulaminy.

Niecierpliwie czekamy na Wasze prace!

Wszyscy uczestnicy konkursów otrzymają okolicznościowe gadżety, a laureaci nagrody. ▪

Aldona Cyranowicz
(dyrektor szkoły)

Zapraszamy do udziału w konkursie plastycznym MASKOTKA SZKOŁY

W konkursie mogą wziąć udział uczniowie klas I-VI i członkowie ich rodzin oraz absolwenci i przyjaciele szkoły. Uczestnik konkursu może wykonać jedną maskotkę dowolną techniką (np. uszyć, zrobić na drutach, zrobić na szydełku, sfilcować itp.).

Wielkość maskotki – około 30 cm.

Prosimy, żeby zaprojektowana maskotka nie zawierała elementów niebezpiecznych. Do pracy należy dołączyć karteczkę z imieniem i nazwiskiem autora/autorów.

Termin: **do 25 czerwca 2014 roku**. Prace dostarczamy do sali nr 9 lub sekretariatu szkoły.

Dodatkowych informacji o konkursie udziela Pani Ewa Bujak (sala nr 9).

Jeżeli ktoś z Twojej rodziny uczył się w naszej szkole -- weź udział w konkursie...

**Zostań badaczem historii naszej szkoły,
czyli**

MOJA RODZINA W NASZEJ SZKOLE

Jeżeli do naszej szkoły chodziła Twoja mama, tata, babcia, dziadek, ciocia, wujek itp., zaprezentuj członków Twojej rodziny, którzy uczęszczali do „Dwójki”. O każdej osobie napisz informacje, które udało Ci się uzyskać, na przykład: w jakich latach uczyli się w naszej szkole, kto był wychowawcą klasy, kto był dyrektorem/kierownikiem szkoły, jak te osoby wspominają lata szkolne, jakie były dalsze losy tych osób (kim zostali itp.).

Termin: **25 czerwca 2014 r.**

Konkursowe prace prosimy składać u wychowawców, nauczycieli polonistów lub w sekretariacie szkoły.

Dodatkowych informacji o konkursie udzielają: **Pani Alicja Misiak (s.22), Iwona Różycka (s. 21) lub Agnieszka Tkaczyk-Słowińska (s.31)**

**- Dlaczego warto brać udział w konkursach?
- pytamy uczniów „Dwójki” i mieszkańców Błonia.**

- Dzięki konkursom realizujemy i poszerzamy nasze zainteresowania.

- Poszukując materiałów do konkursu, możemy przeżyć ciekawą przygodę.

- Uczymy się czegoś nowego.

**Jeżeli masz zdjęcie kogoś z Twojej rodziny,
znajomych, kto uczył się w naszej szkole -
- weź udział w konkursie...**

Zostań badaczem historii naszej szkoły, czyli DZIEJE JEDNEJ FOTOGRAFII

Znalazłaś/znalazłeś szkolne zdjęcie, na którym jest Twoja mama, tata, babcia, dziadek lub jeszcze ktoś z Twojej rodziny lub znajomych – zabaw się w historyka. Opisz zdjęcie – zbierz jak najwięcej informacji z nim związanych: z którego jest roku, gdzie i w związku z jakim wydarzeniem zostało wykonane, kogo przedstawia, jakie budzi wspomnienia... Może przy okazji dowiesz się jakichś ciekawych anegdot, historyjek, faktów z historii naszej szkoły.

Prosimy o pożyczenie oryginałów zdjęć! Po zeskanowaniu zostaną one zwrócone właścicielom.

Termin: **25 czerwca 2014 r.**

Konkursowe prace prosimy składać u wychowawców klas, nauczycieli polonistów lub w sekretariacie szkoły.

Dodatkowych informacji o konkursie udzielają: **Pani Alicja Misiak (sala 22), Iwona Różycka (sala 21) lub Agnieszka Tkaczyk-Słowińska (sala 31).**

- Można poznać ciekawych ludzi, osoby o podobnych zainteresowaniach jak nasze.

- Sprawdzamy swoje wiadomości i umiejętności.

- Można zdobyć fajne nagrody.

- Udział w konkursach liczony jest do oceny z zachowania i przedmiotu. ▪

Zapraszamy do udziału w konkursie literackim MOJA SZKOŁA

1. W konkursie mogą wziąć udział uczniowie klas I-VI, absolwenci oraz przyjaciele szkoły.

2. Uczestnik konkursu powinien napisać utwór, który tematycznie dotyczyć będzie naszej szkoły. Forma dowolna; może to być, na przykład wiersz, opowiadanie, opis, list. Tekst może być napisany ręcznie lub komputerowo. Jego długość zależy od autorów prac.

Termin: **do 25 czerwca 2014 roku.**

Konkursowe prace prosimy składać u wychowawców klas, nauczycieli polonistów lub w sekretariacie szkoły.

Dodatkowych informacji o konkursie udzielają Panie polonistki.

TYDZIEŃ Z TEATREM

Organizatorem konkursu jest Stowarzyszenie „O Uśmiech Ucznia”.

Konkurs rozpoczyna się 26 maja 2014 r. i trwać będzie do 30 maja 2014r.

W konkursie mogą brać udział tylko uczniowie klas IV - VI ze Szkoły Podstawowej nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi w Błoniu.

Warunki uczestnictwa w konkursie:

Prace konkursowe będą prezentowane przez klasy 30 maja 2014 r. na spotkaniu szkolnym. Każda z klas może wybrać minimum trzy konkurencje, w których weźmie udział.

- Konkurs wiedzy o teatrze (test).
- Karykatura znanego aktora lub aktorki.
- Maski teatralne.
- Afisz teatralny.
- Makiety przedstawiające starożytny lub nowoczesny teatr.
- Wiersze, fraszki o tematyce teatralnej.
- Jaka to melodia?
- Prezentacja przez klasę postaci bajkowych lub baśniowych.

Prace przekazane na konkurs muszą być pracami własnymi, wykonanymi dowolną techniką, wcześniej nieopublikowanymi.

Wyniki konkursu i nagrody:

Jury powołane przez organizatora, spośród przekazanych prac wyłoni laureatów konkursu.

Kryteria oceny prac: zgodność z tematyką, estetyka pracy i oryginalność.

Ogłoszenie wyników konkursu podczas spotkania 30 maja 2014 r.

Nagrodą główną w konkursie jest wyjście klasowe na pizzę.

Dodatkowo przyznane będą nagrody za drugie, trzecie i czwarte miejsce: wyjście klasowe na lody.

Szczegółowe informacje u p. Edyty Kurlej.

Zapraszamy wszystkie KLASY do udziału w konkursie fotograficznym MY I NASZA SZKOŁA

W konkursie biorą udział uczniowie klas I-VI (wskazana pomoc dorosłych, np. wychowawcy lub rodziców). **Przystępujecie do konkursu jako klasa.**

Waszym zadaniem jest wykonanie zdjęcia (zdjęć – maks. trzech) w wybranym miejscu wewnątrz szkoły lub na terenie wokół placówki. To miejsce powinno być dla Was z jakiegoś powodu ważne, znaczące, może ulubione?

Na zdjęciu powinni się znaleźć uczniowie SP2; najlepiej, aby była to cała klasa, ale może to być również jeden uczeń lub grupa uczniów reprezentujący daną zbiorowość klasową. Możecie być przebrani, mieć rekwizyty, napisy, hasła itp. Wszystko zależy od Waszej inwencji. Liczy się ciekawy pomysł!

Zdjęcia powinny mieć rozmiar co najmniej 13x18cm, 15x21 cm lub większy.

Termin dostarczania zdjęć: **do 25 czerwca 2014 roku.**

Konkursowe prace prosimy składać u wychowawców klas, Pani E. Bujak, Pani E. Kaski lub w sekretariacie szkoły.

Dodatkowych informacji o konkursie udzielają: **Pani E. Bujak (s. nr 9) i E. Kaska (s. nr 26).**

Szkolny konkurs fotograficzny! „Błonie i okolice w wiosennej szacie”

Skierowany do uczniów klas 4 – 6.

Celem konkursu jest umożliwienie zaprezentowania talentu fotograficznego uczniów.

Wymagania:

- Wykonanie dwóch zdjęć w formie czarno – białej, barwnej lub sepia.
- Dostarczenie pliku w formacie IPG na płycie CD.

Ostateczny termin oddania prac: 16 maja (piątek).

Prace powinny być opatrzone na odwrocie metryczką zawierającą: tytuł zdjęcia, imię i nazwisko ucznia, klasa.

Prace przyjmuje oraz wszelkich informacji udziela p. Izabela Gurdała.

Gminny Przegląd Piosenki i Poezji Religijnej „W hołdzie Janowi Pawłowi II”

Organizator konkursu: Zespół Szkół im. Jana Pawła II w Bieniewicach

Etap szkolny: 15 maja (na 5-6 lekcji) w czytelnii.

Finał: 23 maja w Centrum Kultury w Błoniu

Szczegółowe informacje zawarte są w ogłoszeniach na terenie naszej szkoły.

POWODZENIA!

W lutym zamieściliśmy haiku utworzone przez uczniów klasy 6a.
Na Waszą prośbę zamieszczamy ciąg dalszy.

OKRUCHY ŻYCIA

Świat jest jak balonik,
nadmuchany przez Boga,
lecz to ludzkość
trzyma pinezkę.

K.M.



Niebo płacze szara chmura
dziecko smutne
w domu siedzi.

A.J.

Głowa
rozum
i radość
z życia.

K.L.

W powietrzu się unosi
na kwiatku gości i znów
się unosi.

A.J.

Pies
człowiek –
przyjaźń
na zawsze

K.L.

Wszędzie widzę poezję,
która kroczy za mną.

P.W.

Zamykając oczy zobaczysz
kraj pełną marzeń.

P.W.

Pociemniało
błyskawica rozciąła chmury
i tęcza tańczy na niebie

O.M.



Smutek
płacz
samotność

K.L.

Myśli w mojej głowie,
to sekret
którego nikt nigdy nie pozna...

K.M.



Pochwycić wiatr
niemożliwe
więc daj spokój
bo niespokojny w nim hula
duch

O.M.

Wiersze napisali uczniowie
klasy 6a:

Agata Jeznacka, Ola Makulec,
Klaudia Lichman,
Paulina Wieczorek
i Kuba Michalski.

UŚMIECHNIJ SIĘ !

- Jasiu, wstawaj!
- Nie! Muszę dokończyć sen.
- Ale ty przecież już nie śpisz!
- Bo teraz są reklamy!

Młody tygrys po raz pierwszy z życia bierze udział w cyrkowym pokazie tresury. Zainteresowany pyta matkę:

- Kto tam siedzi?
- To są widzowie. Ale ich nie musisz się bać, przecież widzisz, że wszyscy są za kratami.

- I znowu pała z historii.

- To przez Jagiełłę, tato...
- To nie zadawaj się więcej z tym łobuzem.

- Kelner! W zupie jest mucha!

- Patrzcie, a ja myślałem, że wszystkie już wyjąłem – dziwi się kelner.

Lisicy dzwoni telefon w torebce. Szuka, szuka... Po chwili zniecierpliwiona stwierdza:

- No tak, pewnie go znowu zgubiłam.

Podchodzi mrówka do kiosku i mówi:

- Poproszę bilet za złotówkę.
- Proszę bardzo.
- Ile płacę?

Dworzec kolejowy. Do informacji podchodzi podróżny i pyta:

- O której odjeżdża pociąg do Warszawy?
- Nie wiem.
- Ale jak to? Pani pracuje w informacji. Pani powinna mnie poinformować.
- Więc pana informuję, że nie wiem.

Opracował Piotrek.

Jeżeli znacie ciekawe żarty, przesyłajcie je do nas: diamir72@o2.pl

ZAGADKA FOTOGRAFICZNA

Jak się obecnie nazywa harcerka stojąca po prawej stronie sztandaru?

Rozwiązania zagadki przekazujcie do dnia 25 maja do biblioteki szkolnej lub prześlijcie na adres: diamr72@o2.pl

Podajemy poprawne rozwiązanie zagadki fotograficznej z poprzedniego numeru: **BOCIAN CZARNY.**

Artykuł na temat bocianów znajdziecie w obecnym numerze naszej gazety.



ZŁOTA MYŚL NA CAŁE ŻYCIE:

*Jeżeli czujesz się osamotniony, postaraj się odwiedzić kogoś,
kto jest jeszcze bardziej samotny".*

(Jan Paweł II, Homilia, Sopot, 1999 r.)

OD REDAKCJI:

Czekamy na Wasze propozycje tematów do gazety, ciekawe informacje i zdjęcia.

Jeżeli zainteresowały Was wywiady, możecie przekazywać własne pytania dla naszych rozmówców. Odpowiedzi prześlemy Wam osobiście lub na łamach gazety.

W maju zbieramy informacje na temat historii i dnia dzisiejszego błońskich zakładów „Mera”.

Zastrzegamy sobie prawo do skracania i zmian w przekazanych tekstach oraz do nadawania tytułów.

Na Wasze prace oraz rozwiązania zagadek i konkursów czekamy do 25 maja. Można je przekazywać osobiście opiekunowi redakcji, redaktorom lub przysyłać na adres internetowy: diamir72@o2.pl ▪

STOPKA REDAKCYJNA

Redaktor naczelna: Aleksandra Kłobukowska (6a)

Zespół redakcyjny: Marta Bajda (4a), Emilia Bartnicka (3a), Gabriela Bracik (4a), Maria Fabisiak (3a), Michał Gutowski (4a), Karolina Siedlecka (6b), Piotrek Siedlecki (2a), Amelia Szarblewska (4a), Adam Szczygieł (5a), Dominika Wałęka (4a)

Opiekun redakcji: Mariola Siedlecka

Adres redakcji: Szkoła Podstawowa nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Janusza Korczaka ul. Narutowicza 21, 05 – 870 Błonie; tel. (22) 725 – 32 – 60

Kontakt: diamir72@o2.pl

Spotkania redakcyjne: środa, godz.15.10 (czytelnia)